Nr. 106. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są odopłaty. —

Sobota dnia 10. Sierpnia. — Wawrzyńca Męcz. (rzym.) — Kałynyka M. (grec.)

Depesze telegraficzne.

Peszt, 8. sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza cesarskie pismo odręczne do ministra hr. Andrassego, które nakazuje podporządkowanie chorwackiej dyrekcyi skarbowej węgierskiemu ministerstwu finansów. Ustawę o postępowaniu ugodnem z r. 1859, zniesiono w siedmiogrodzie. Cesarzowa ofiarowała 300 złr. na pomnik poety węgierskiego Kisfaludy.

Hamburg, 7. sierpnia. Rada obywatelska potwierdziła konwencję wojskową z Prusami.

Florencja, 7. sierpnia. Poseł francuzki br. Malaret otrzymał urlop, po ukończeniu którego niepowróci zapewne do Florencyi.

Paryż, 8 sierpnia. „Const.“ zaprzecza pogłoskom o świetnem przyjęcu Napoleona w Salcburgu, gdyż niejest to możliwem w obec familii cesarskiej, pogrążonej tak w smutku i żałobie z powodu śmierci Maksymiliana. Powtarzamy pisze „Const.“, że podróż cesarstwa jest czynem serdecznej grzeczności i osobistej sympatyi. Tak pojmują go obaj monarchowie i wszyscy ludzie stanu.

Bukareszt, 8 sierpnia. Prezydent ministrów Cretzulesco cofnął swą dymisję; ks. Karol powrócił z Ruszczuku, gdzie przyjmował Sułtana.

Wiadomości polityczne.

Mimo wszelkich zapewnień pokojowych wszędzie mówią tylko o wojnie a nikt nie wierzy, aby zjazd monarchów miał tylko cechę osobistych grzeczności. Obecne położenie zbyt jest niepewne, aby oczy nie zwracały się ku nadziei lub obawie przyszłej wojny, któraby położyła koniec niejednym trudnościom, oczywiście ze szkodą jednego lub drugiego z współdziałających.

Onegdaj zjechali się już do Wiednia członkowie deputacji gdyż wszystko jest przysposobione do rozpoczęcia czynności jej, a którą w imieniu rządu przywitał odpowiednią mową hr. Taafe. Obrady będą się odbywać w pałacu dawniejszej nadwornej kancelarji węgierskiej. Przedłożenia rządowe będzie najpierw każda deputacja z osobna roztrząsać, a później dopiero będzie nad nimi obradować pełna deputacja. Członkowie obydwóch deputacji przyrzekli sobie wzajemnie przestrzeganie tajemnicy. „P. L.“ donosi o przedwstępnych obradach niemiecko-sławiańskiej delegacji, która uznaje, iż nie ma rzetelnej podstawy, podczas gdy Węgrzy mają przed sobą elaborat komisji 67. Zadaniem deputacji jest oznaczenie wzajemnych kwot podatkowych na wspólne wydatki, co koniecznie wymagałoby przedwstępnego określenia spraw wspólnych, co choć uznano za słuszne, przecież nieuwzględniono, gdyż przewlekłoby tylko obrady i ostatnie rozstrzygnięcie. Nader trudnem będzie oznaczenie kwot odnośnych, gdyż niewiedzieć, czego się trzymać czy ludności czy objętości krajów. Delegacja niemiecko-sławiańska wybrała komisję z 5ciu do opracowania wszelkich przedmiotów na porządek dzienny przychodzących. Nie ma między nią ani jednego Sławiana, na co zwracamy uwagę naszych delegatów, by za ich plecami Niemcy nie porozumieli się z Węgrami.

Wszelkie zaczepki ze strony niemieckiej aby Czechów sprowadzić do dyskusji o możliwem pojednaniu były bez skutku, gdyż Czesi obstają przy swych autonomicznych żądaniach, które posuwają obecnie o tyle, iż żądają równych z Węgrami praw. Równocześnie postępują Węgrzy z największą bezwzględnością z Chorwatami, jakby ci wyzuci byli ze wszystkich praw. Obawiamy się, aby podobne postępowanie nie doprowadziło za daleko, gdyż Chorwaci w żaden sposób nieustąpią od swych praw. I tak będą w Austrji nowe kwestje, które jej niedozwolą uporządkować się, mianowicie z tej strony Litawy, czeska, z tamtej chorwacka, a w monarchii w ogóle kwestja sławiańska. Do tego doprowadza zaślepienie i zapoznanie praw 18milionowej ludności.

Z wielką uwagą badamy uchwały komisji obradującej nad kodeksem karnym, gdzie teraz właśnie toczą się rozprawy o zbrodniach politycznych, które nam się aż do najnowszych czasów nie mało dały uczuć. Żaden kraj nie ucierpiał tyle wskutek nad to surowych przepisów karnych względem zbrodni politycznych ile nasz kraj, w którym co krok zdybać można ofiarę dawnej procedury. Na ostatniem posiedzeniu przyjęto §. 104 orzekający, że bezkarnym jest ten, który odstępuje przed odkryciem urzędowem od przedsięwzięcia zdrady stanu. Dalszy jednak ustęp tego §. żąda, aby tylko ten był bezkarnym, który i drugich wspólników do odstąpienia namówił; ponieważ jednak podobny wypadek przechodzi częstokroć możliwość, przeto Dr. Wyrobek wnosi na wykreślenie tego ustępu, co jednak komisja nie przyjmuje lecz tylko poprawkę, iż jest bezkarnym, który się stara o odstąpienie wspólników od zamiaru zdrady stanu. Dalszy §. tyczący się obrazy majestatu przyjęto; §. 106 zawierający obrazę członków rodziny cesarskiej odrzucono jednogłośnie; §. 107. opiewa o zdradach państwa, na którą przyznano dożywotnie więzienie.

Ogłoszenie subskrypcji na pożyczkę rosyjską przyjęto w Paryżu bardzo źle; dzienniki tamtejsze słusznie wolałyby, gdyby pieniądze francuzkie umieszczono w przedsiębiorstwach francuzkich aniżeli wysełając je za granicę. „Czyż nareszcie jest to stosownem, w obec teraźniejszego położenia pożyczać Rosji pieniądze? Czyż Francja jest pewną, w jaki sposób użyje ona tych pieniędzy? Jeżeli zamiary, które teraz przypisują Rosji, mają jaką kolwiek podstawę, jeśli owo przymierze rosyjsko-pruskie istotnie istnieje, czyby natenczas nie użył rosyjski minister wojny pieniędzy tych zamiast na budowę kolei żelaznych, na cele wojenne? Dla czegoż więc przysporzać środki nieprzyjaciołom, których sami łatwo potrzebować możemy. Zatrzymajmy nasze pieniądze na cele wojny jeśli ona wybuchnie a w razie pokoju na to, aby go utrzymać“. Taki duch wieje we Francji przeciw Rosji.

Mimo wielkiej przewagi rządu w wyborach do rad departamentalnych, opozycja zwyciężyła prawie we wszystkich większych miastach, mianowicie w Lyonie, Grenoble, Nantes, Orleans i t. d.

Pogłoska, która się przed kilkoma dniami pojawiła, że cesarz Napoleon przy sposobności podróży do Salzburga, bądź to jadąc tam bądź z powrotem, spotka się także z królem Wilhelmem, pojawia się znowu z większą pewnością. Również w Monachium i Sztuttgardzie spodziewają się przybycia cesarza Napoleona. O ile pogłoski te są uzasadnione, trudno oznaczyć. Być może, że cesarz oddaniem wizyty monarchom niemieckim, którzy go w Paryżu odwiedzili, będzie chciał ukoić obawy wojny, jakie w całych Niemczech istnieją.

Tutejsze dzienniki twierdzą, że zaraz po powrocie hr. Bismarcka do Berlina, wysłaną być ma nota do Danji w kwestji Północnego Szlezwigu. W nocie tej ma być mianowicie położony przycisk, że o oddaniu Dyplu i wyspy Alsen mowy być nie może. Co się tyczy Francji donoszą, że ambasador pruski w Paryżu przybrał w obec tamtejszego rządu ton bardzo stanowczy i zażądał kategorycznie, ażeby Francja nie mięszała się w sprawę szlezwicką.

Prusy nim się zgodziły na ewakuację Luxemburga, zażądały od Holandji podpisania tajemnego traktatu, którym Król zobowiązał się zachować w każdym razie bezwzględną neutralność. Zobowiązanie to miało być conditio sine qua non do przystąpienia Prus do protokołów londyńskich.

Prusy rozpuszczają wojska swe do domu, przez co właśnie w skutek ich organizacyi wojskowej, więcej ludzi będzie wyćwiczonych wojskowo. Jenerał Moltke szef sztabu pruskij armii powrócił do Berlina, przeglądnawszy doskonale wszystkie pozycje wojskowe nad granicą austrjacką. Z wszystkich przechodów, przez góry czeskie zdięto plany, około których pracowało 10 oficerów sztabowych i 10 kapitanów.

Podczas gdy korespondent „Timesa“ donosi o zupełnem prawie uspokojeniu powstania kandjockiego; inne wiadomości potwierdzają wprawdzie wieści o zwycięztwach Omera baszy, lecz dodają, że przezto powstanie nie ustało, gdyż nie jest ono przywiązane do pewnych miejscowości, lecz jest wszędzie i nigdzie. Mimo podbicia prowincyi Sfakii, mieszkańce jej biją się w górach i niepoddali się. Również nieustała walka na morzu, którą Grecy dość silnie podtrzymują. Grecja powoduje się zupełnie rosyjską polityką a

Rosji idzie o jak najdłuższe przewleczenie powstania, aby w danym razie z niego korzystać.

Kościół rz. katol. w Polsce.

Znów jeden zamach na odrębność Polski dokonała Rosja, zniosłszy ukazem z 22. maja zawisłość kościoła katolickiego od kurii apostolskiej w Rzymie i podporządkowawszy takowy kolegium duchownemu w Petersburgu, które decyzyje namiestnika Chrystusowego o tyle tylko uwzględniać będzie, o ile takowe samowładnej władzy cara, lub dowolności rządu sprzeciwiać się niebędą. Katolicy polscy podlegać tedy mają w sprawach duchownych carskiej kancelaryj! Świeże to pogwałcenie praw kościoła który z narodowością tak silnie i nierozdzielnie związany, pomnaża tylko dowody niezbite, iż Rosya z całą bezwzględnością występuje przeciw żywiołowi polskiemu.

Podając odnośny ukaz w dosłownem brzmieniu, unikamy dalszych komentarzy, które w obec jasności ukazu zbytecznemi być się wydają.

O porządku stosunków z tronem rzymskim w sprawach duchownych wyznania rzymsko katolickiego.

1. Wszystkie sprawy osób wyznania rzymsko-katolickiego, duchownych i świeckich, poddanych państwa moskiewskiego, nie wyłączając królestwa polskiego, które z powodu swej natury wymagają skomunikowania się z papieżem, jako głową ich kościoła, podlegają zawiadywaniu rzymsko-katolickiego duchownego kolegium w St. Petersburgu. Dla tego prośby w tych wszystkich sprawach, dotyczące osób prywatnych, mają być przez nie podawane do zwierzchnika dyecezji, który jeżeli sam nie może roztrzygnąć prośby podającego, na mocy własnej swej duchownej władzy, wnosi takową do kolegium duchownego. Również w sprawach dotyczących bezpośrednio zwierzchników dyecezji (nie wyłączając arcybiskupa mohylewskiego), w których wymagana jest decyzja papieża, wszyscy zwierzchnicy dyecezji wnoszą swe przedstawienia do kolegium.

2. Kolegium duchowne rozstrząsa te prośby według ogólnego, ustanowionego dla biegu w niem czynności porządku, i jeżeli uzna, że sprawa nie może być załatwiona przez samo kolegium, i rzeczywiście wymaga skomunikowania się z papieżem, uchwala przedstawić sprawę do jego decyzji, i porucza prezydującemu w kolegium wnieść przedstawienie do papieża, najdogodniejszą do tego drogą.

3. Po otrzymaniu decyzji papieża, jakiegokolwiek byłaby charakteru, wszystkie otrzymane od niego bule, odezwy, napomnienia i wszelkie w ogóle dokumenta i papiery, jakąkolwiek nosiłyby nazwę, prezydujący w kolegium, przedstawia bezzwłocznie i przed wszelkim oznajmieniem, lub innem w celu wykonania rozporządzeniem, w oryginale, ministrowi spraw wewnętrznych, który po przekonaniu się, że te dokumenta nie zawierają w sobie nic przeciwnego postanowieniom państwa i świętym prawom i prerogatywom najwyższej samowładnej władzy, nadaje sprawie właściwy bieg wykonawczy.

4. Ustanowiony w poprzedzających artykułach porządek, zachowuje się i przy wyjednywaniu przez osoby duchowne, wyznaczone przez najwyższą władzę na godność arcybiskupa metropolity i biskupów dyecezji, zatwierdzenia ich kanonicznego ze strony Papieża rzymskiego, jak również przy wyjednywaniu go przez arcybiskupa, biskupów i innych różnej nazwy administratorów dyecezji, duchownej od tronu rzymskiego, władzy do zarządu dyecezją. — Zwierzchnicy dyecezji wyjednywują w tymże porządku, kanoniczne zatwierdzenie osób, naznaczonych na godność biskupów sufraganów.

5. Żadne dokumenta, bule i wszelkiego rodzaju postanowienia i rozporządzenia Papieża rzymskiego i jego rządu, nie mają w granicach państwa moskiewskiego, nie wyłączając królestwa polskiego, mocy prawa, jeżeli nie były otrzymane wyżej wskazaną drogą, lub jeźli poprzednio nie były przedstawione ministrowi spraw zewnętrznych.

6. W razie pogwałcenia powyższych przepisów, niezależnie od uznania nieprawnie otrzymanych z Rzymu decyzji za nieważne, osoby winne utrzymywania z Papieżem rzymskim lub jego rządem stosunków inną, a nieustanowioną przez niniejsze przepisy drogą, również jak i osoby, które otrzymawszy nieprawną drogą od papieża rzymskiego, jego rządu, lub przebywających za granicą osób duchownych, jakiekolwiek bule, dokumenta, odezwy, napomnienia i rozporządzenia, nie przedstawiają takowych bezwłocznie, bez żadnego ich rozgłaszania lub wykonywania, miejscowemu gubernatorowi lub ministrowi spraw wewnętrznych, podlegają karom i skarceniom, przez sąd lub w drodze administracyjnej, na zasadzie osobnej o tem ustawy.

Na Wschodzie.

II.

(Z. Y. X.) Ciekawe to zjawisko ta Rumunia, w której fałsz, nikczemność, barbarzyństwo tak udatnie przybrały się w szatę prawa, rzetelności i oświaty, iż trzeba żyć dłuższy czas w tym kraju nim się dopatrzy rzetelnej prawdy. Wtedy człowiek w głowę zachodzi, jak to wszystko trzyma się jeszcze kupy. Wprawdzie znana światu demoralizacja i rozkiełzanie życia społecznego w Rumunji; ale obecnie co dzień wzmaga się rozstrój a zbliża się zupełna destrukcja machiny rządowej. Od kiedy obcy książe wstąpił na tron, a Mołdo-Wołosza stała się państwem konstytucyjnem: odtąd rozprzężenie wszelkich publicznych stosunków nie ma granic. Ministrowie rządząc sawowładnie tak obsaczyli Karola I., że ten o niczem zgoła nie wie ani nie może się do niczego wtrącić. Siedzi więc na stolcu książęcym niby lalka malowana; wielcy statyści niemieccy niech przybywają oglądać urzeczywistnioną fikcyję i księcia konstytucyjnego, który panuje nie rządząc. W znanej awanturze z żydami w Jasach, od których pan minister spraw wewnętrznych — jak złe języki powiadają — chciał wykpić bagatelkę 60.000 dukatów na własne potrzeby a nie dostawszy, zaczął ich pędzić na wszystkie strony; ci w trwodze wysłali telegraficzne zażalenie wprost do księcia, którego wszelako nie odebrał, ponieważ zaraz na miejscu je przejęto, uważając za zbyteczne inkomodować szczęśliwie panującego takiemi fatałaszkami. Gdyby to ci wszechładni ministrowie dla księcia równie silnie dzierzyli cugle każdy w swym departamencie, byłoby półbiedy. Lecz niestety władza ich tak daleko sięga jak ich osoby. Każdy prefekt, prezes trybunału, prokurator, burmistrz, wójt — co mówię, każdy Rumun jest panem życia i śmierci; oszukuje, kradnie, rozbija, sądzi, potępia, uniewinnia; tłumaczy prawa i przepisy, znosi lub nowe tworzy; od nikogo nie pociągany do odpowiedzialności, nikomu się nie tłómaczący — gorączkowo i z pośpiechem wyzyskuje swoje stanowisko, które zwykle tak długo trwa jak ministerjum. Wiadomo zaś, że w Rumunji z każdą porą roku zmienia się i ministerjum. Z upadkiem zaś każdego ministra wali się cała maszynerja, nowy bowiem wprowadza nowe zasady i nowych ludzi, swoje kreatury na urzędników. Pewien naczelnik komory kilkakrotnie już usuwany i przywoływany — stosownie ze zmianą ministrów — ostatnią razą gdy wyszedł ze służby zapytany, czemuby swego biórka z kancelarji nie kazał zabrać do domu, odppwiedział: „Niechaj zostanie, ja nie długo wrócę“ — i zgadł, nie upłynęło bowiem trzy miesięce a znów zasiadł przy nim — jako naczelnik. Ta niepewność jutra spowodowała uorganizowane złodziejstwo i intrygę pomiędzy urzędnikami i pozbawiła ich wszelkiej godności. Dziś przekupstwo doszło już do tego stopnia, że po urzędach, sądach, kościołach jest tak bezwstydne, że każdy sprawujący najlichsze funkcje w społeczeństwie, jawnie wyzyskuje stanowisko swoje przez oszustwa i zdzierstwo najhaniebniejsze. Rumunja posiada piękną konstytucyę, wyborne prawa, dobre instrukcje ale — na papierze; w życiu jest tylko jedna — carte blanche i paszport na wszelkie bezprawia i swawolę. — Wielką bierze się odpowiedzialność rzucając na naród wyrok potępienia, lecz niestety dotąd w Rumunji ludzie zacni, uczciwi, prawi to istne białe kruki, co raz rzadziej się pojawiające. Oczywiście, że mówiemy to wszystko o rządzie i jego organach, o sądach, kościele i gminnych zarządach, o inteligencji i wyższych warstwach społeczeństwa. Chłop bowiem nie dawno usamowolniony, dotąd ciemny i głupi, oszukiwany przez dawnych panów, przez urzędników, żydów i popów niema nawet pojęcia o dobrem a uczy się tylko złego. Tu i owdzie znajduje się jakiś uczony bojar lub pojawi się jaki prawy urzędnik; pierwszego okrzyczą warjatem, drugiego tak szykanują na wszystkie strony, że zwątpiwszy o sobie i lubej ojczyznie idzie ad patres, połknąwszy gałkę ołowiu lub marnie, usunąwszy się, gdzieś w zapomnieniu! (C. d. n.)

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Na wniosek dr. Czemeryńskiego uchwaliła sekcja, by rada miejska i fundusz św. Łazarza jako właściciele dóbr nieruchomych w powiecie lwowskim, wzięły inicjatywę w zwołaniu przedwyborczego zgromadzenia w celu porozumienia się kurji właścicieli większych nad wyborem 12 delegatów do rady powiatowej. Radę ma na tem zgromadzeniu zastępować dr. Czemeryński i wystosuje w tym celu okólnik do wyborców. Podobne zrozumienie interesu własnego zasługuje na liczne naśladownictwo.

* Pan Zygmunt Sawczyński, o którego podczas ostatnich wyborów do sejmu krajowego trzy okręgi wyborcze się dobijały, a który świetną wymową zdobył sobie zaszczytne stanowisko w radzie państwa, przybył podczas trwania obrad do Lwowa na smutny obrzęd pogrzebu syna swego, wezwany telegrafem. Otóż świetny wydział krajowy, w którym p. Sawczyński jako koncepista pracuje, dowiedziawszy się o przybyciu jego poufnie, wzywa go pisemnie w nader kategoryczny sposób, by natychmiast objął pisaninę w III. Departamencie, do którego jest przydzielonym. Ten wyskok biurokratyzmu stanowego podajemy do wiadomości z następującem określeniem bliższych szczegółów: P. Sawczyński jest członkiem rady państwa a jako taki z obowiązku winien przebywać we Wiedniu, gdyż rada nie jest odroczoną. P. Sawczyński jako koncepista jest na urlopie, który mu się nie skończył — p. S. mimo to pracuje we Wiedniu i w domu po nocach nad wnioskami sejmu w sprawach szkolnych, które mu przydzielone zostały, gdyż we Wiedniu łżej mu ściągnąć materjały do tego wypracowania. Czyż w obec takiego składu rzeczy reprezentacja krajowa z godnością sobie postępuje, wzywając p. Sawczyńskiego do odsiadywania godzin urzędowych. Więc wedle pojęcia wydziału wsiedzeniu na stołku urzędowym, leży cała czynność i mądrość reprezentacji kraju! Rzeczywiście zaszliśmy daleko z naszymi koryfeuszami.

* W okolicach kościoła p. Marji, przyarestował policjant dwie wieśniaczki, a to w skutek kłótni jaką miały ze sobą, i wiódł je z pomocą stra-

żnika magistrackiego do Policji. Wrzaski rozlegające się po ulicach ściągnęły gawiedź uliczną a to tym liczniejszą, im głośniejsza była kłótnia — kobiet które silnej straży stawiały opór. Nadchodzi żyd i podsłuchawszy skargi i kłótnie obu aresztowanych, zaczyna im tłumaczyć, iż lepiej i korzystniej, gdy potargany przedmiot między sobą podzielą — bo ani komisarzom czasu zabierać nie będą, ani kozy odsiadywać — a potem jednę odprowadził w prawo a drugą w lewo — i zdaje się że ten nowy sąd Salomona przypadł obecnym do przekonania, bo i liczna gawiedź, baby i straż rozeszli się.

• W miesiącu lipcu b. r. odstawiono do c. k. dyrekcji policji we Lwowie 974 aresztowanych. Z tych oddano sądom cywilnym i wojskowym 151 osób, policja ukarała jako sąd 63. a według przepisów policyjnych 760 osób, szubpasem wydalono 258 osób; magistratowi 69 osób dla zatrudnienia ich pracą, a 4 dla sprawdzenia ich należności do gminy. Nakoniec 88 ulicznic umieszczono w szpitalu.

* Podaną wczoraj wiadomość dotyczącą Okszybeja, uzupełniamy w ten sposób iż wzmiankowany nasz rodak piastuje obecnie inne stanowisko, o którem wiele szczegółów później podać nieomieszkamy.

* Osoby życzące sobie jechać pociągiem towarzyskiem, który dnia 15. t. m. o godz. 5¼ po południu odejdzie ze Lwowa do Wiednia, zapisywać się mogą najpóźniej do godziny 12 rano w Niedzielę „w Ajencji Dzienników“ przy placu katedralnym.

* Żandarmeria w kraju naszym konsystująca została wzmocnioną 186 żandarmami konnymi, którzy po rozwiązaniu oddziału konnego w Węgrzech z tamtąd przybywają.

* W dzień N. panny Maryi śnieżnej, to jest w niedzielę 11. b. m. wykona chór stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego w kościele p. Maryi śnieżnej jako w dniu odpustowym podczas sumy mszę wokalną w tekście polskim. Przypomina się przeto szanownym paniom i panom, do składu tegoż chóru należącym, aby raczyli się zejść w komplecie o godzinie 10tej na chór w wyż wymienionym kościele.

* Semko Biłucha z Lubaczowa, który dnia 11. czerwca b. r. w nocy podpalił umyślnie dom swojej żony, w skutek czego spłonął nie tylko ten dom, ale oraz dom sąsiedni z budynkami gospodarskiemi, skazany został na rozprawie ostatecznej w dniu 7go b. m. na 10 lat cięż. więzienia. Biłucha już od 20 lat nie mieszkał z żoną; powodem jego zbrodni miało być, że owego wieczoru zastał ję w karczmie z innym.

• W Krakowie dnia 6. b. m. odbyło się pierwsze zgromadzenie wyborcze do rady powiatowej. Reprezentanci gmin wiejskich niechcieli wejść w skład wspólnego komitetu, gdyż chcieli się najpierw porozumieć w gminach swych względem kandydatów swoich; dla tego też wybrani zostali tylko 7 osób z grupy właścicieli większych. — Jeśli takie stosunki zachodzą w zachodniej części kraju, czego możemy się dopiero spodziewać na ws hodniej Galicyi, gdzie między włościanami a właścicielami większemi taki panuje rozbrat, podtrzymywany ciągłemi agitacjami nieprzychylnej nam frakcyi św. jurskiej. Dlatego też całe staranie powinniśmy zwrócić ku miastom i miasteczkom aby tam przynajmiej wybory wypadły w duchu narodowym i pojednawczym.

* Z Kulikowa donoszą: W gminie naszej nie zmieniło się nic, co raz gorzej. Pan wójt - naczelnik bez zezwolenia otrzymanego od wydziału, łupi niby 20 procent — ale na co? nikt nie wie. Myto, dające ładny dochód, a które dla gminy były c. k. naczelnik Biliński wyrobił, zostawiwszy oprócz zaprowadzonych w powiecie 22 szkół i porządnych gościńców i tę piękną po s bie pamiątkę przeszło w ręce pana wójta, który ją z tego kapitalnie kwituje — a to pod pozorem wynadgrodzenia za swój i swych sług trud. A rada cóż na to? ślepa i głucha do jakiegoś czasu milczy! nawet i temu, że ów samodzierzca Kulikowski dla siebie od każdego kontraktu kupna i sprzedaży, nawet od każdego testamentu 1 złr. (czy wierzycie!!!) pobiera — bo inaczej kontrakt lub testament jest nieważnym. Dzisiaj jakoś radni odebrali mu kasę gromadzką bojąc się ażeby przypadkiem i tam omyłka jaka nie zaszła.

* Miast w Królestwie Polskiem z wyłączeniem Warszawy jest 451. Z tych Warszawa liczy ludności 247,668; Łódź 32,437; Lublin 21,310: Płock 17,604: Suwałki 15,732, Kalisz 13,594, Częstochowa 13,084; Piotrków 11.110: Radom 10,899; Zgierz 10,300; Łomża 10,226.

* (D) W środę około godz. 6ej wieczór na odbyć się mający ze szpitalu głównego pogrzeb zamówiono i zapłacono bractwo z chorągwiami z wołoskiej cerkwi. Na oznaczoną godzinę i miejsce rzeczywiście przybyło to szanowne bractwo lecz w postawie i na purpurowych policzkach jego członków dość wybitnie malowało się, że ruskie bractwo cerkwi wołoskiej chcąc godnie uczcić pamięć zmarłej uroniło już nie mało strumieni... ale nie łez, lecz piwa i „wódki.“— Żal bractwa był nie ograniczony. Smutny obrzęd pogrzebowy rodząc nieugaszone pragnienie żalu spowodował bractwo iż to po niejakiej chwili wypoczynku gdy ksiądz opóźnił się z przybyciem swoim dla eksportowania ciała — zażądało od zajmujących się pogrzebem ponownie dopłaty na gorzałkę i 2 halby piwa dla każdego z braci, przy którychby mogli rozpamiętywać cnoty niebożczki i znaleźć podnietę do widoczniejszego okazania smutku, choć bogiem a prawdą smutny stan szanownego bractwa był i tak już aż nadto widoczny. Nieuwzględnienie tyle skromnej propozycji bractwa spowodowało z jego strony obdarcie katafalku — zabranie światła i chorągwi — z któremi to nsigniami kościelnemi uczyniło „pocztennoje“ bractwo odwrót do karczmy, przed którą pozostawiwszy na ulicy chorągwie— dopełniało miary goryczy tak dalece, że kiedy ksiądz nadszedł boleści smutnych wspomnień po wypróżnionych halbach okazały się już tak wielkie iż żaden z pocztennego bractwa nie był w stanie zachować równowagi — i gdyby wypadkiem p. K. najstarszy z bractwa św. Antoniego nie był się znalazł na pogrzebie i niesprowadził chorągwi i światła z łacińskiego kościoła — zmarłej przyświecałyby rozpromienione oblicza i kurzące się z nadmiaru alkoholu czupryny jej rodaków. Nieświadomi zwyczajów russkich obrzędów pogrzebowych gorszyli się profanacją świątyni, profanacją godeł zbawienia i obrazów ustawionych przed karczmą jakby trzymających straż na ulicy dla szanownego bractwa — dziwili się także, że bractwo niechciało oczekiwać na stypę po pogrzebie lecz wyprawiało ją sobie za pieniądze krewnych zmarłej przed pogrzebem i w czasie pogrzebu, wówczas kiedy proklate niedolaszki służylli do obrzędu pogrzebowego ich siostrze.

* W ubiegłym miesiącu zmarli w Warszawie: Aleksander Krasuski, referent Wydziału skarbowego w rządzie gub. lat 36 mający; Katarzyna Trojanowska, dziedziczka dóbr Białobłota lat 53., Emilia z hr. Dzieduszyckich Krasuska, lat 70., Faustyna z Mniewskich Pstrokońska wdowa po b. pośle ziemi Szadkowskiej lat 64., w Lublinie, Łucjan Łukaszewski jenerał-major rosyjski.

• Według doniesienia wiarogodnego korespondenta z Waszyngtonu, w Ameryce znajduje się obecnie kilkadziesiąt tysięcy Polaków, których spekulanci pod różnemi pozorami wyprowadzili z kraju. Tak w Texas znajduje się 15.000 Polaków, w Wisco-

---

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

IV.

(Ciąg dalszy.)

Wszystko to działo się na północnej stronie Tarnowa. Z południowej strony miał się zebrać drugi oddział pod Tarnowcem, a na dowódzcę jego przeznaczony był kapitan wojsk polskich z roku 1831 Józef Eisenbach, właściciel dóbr w Pleśnie. Wielu ze spiskowych zebrało się najprzód w Pleśnie, dokąd zwołano także chłopów z okolicy. Eisenbach ugościł i uczęstował wszystkich obiadem i polecił chłopom, ażeby o godzinie 10tej w nocy zebrali się w kościele. Chłopi stawili się punktualnie o naznaczonym czasie i zebrało się ich przeszło trzystu. W kościele miał pleban Cieszkiewicz najprzód przemowę do zgromadzonych, w której wyjaśniał chłopom powody i cel powstania, a potem uformowano oddział w szeregi i wyruszono ku Tarnowu. Ale jak tylko cały oddział przybył już na otwarte pole, zbili się chłopi w kupę i niechcąc iść dalej zaczęli mruczyć i odgrażać się na powstańców. Naprożno silono się zmienić ich postanowienie; chłopi przybierali coraz groźniejszą postawę, a w końcu gdy powstańcy zaczęli naradzać się z boku, co począć dalej, rzuciło się na nich chłopstwo z okropnym wrzaskiem i mordowało wszystko, co tylko wpadło im w ręce. Pleban Cieszkiewicz, który z krzyżem w ręku starał się przywieść ich do opamiętania, padł pierwszy ofiarą wściekłości tłumu, a po nim 30 innych jeszcze spiskowych, z których trupami pospieszyli chłopi w tryumfie do Tarnowa.

Pod Jaworcami u przewozu na rzece był także mały punkt zborny, zkąd miano wyruszyć do Tarnowa. I tu zwołano chłopów z kilku gmin, ażeby wciągnąć ich do udziału w powstaniu, ale natrafiono na równy opór z ich strony, jak w innych miejscach. Spiskowi też przekonawszy się o bezskuteczności wszelkich przedstawień, wsiedli na sanie i odjechali do Tarnowca; chłopi zaś rozeszli się po wsiach z wyjątkiem bandy jaworzeckiej, która pozostała u przewozu raczona obficie wódką przez arendarza. Po chwili nadjechało kilku powstańców, którzy nie mogli zdążyć na czas oznaczony i uszli do karczmy. Zastawszy tam mnóstwo chłopów, a nie wiedząc co się stało, zaczęli wzywać ich również do powstania. Ale chłopi, których przybywało coraz więcej stawiali się tak groźnie, że powstańcom niepozostało w końcu nic innego, jak tylko myśleć o swojej obronie; schronili się do izby szynkownej i zabarykadowali się w niej. Chłopi chcieli się wedrzeć do nich przemocą, ale odstraszono ich kilkoma strzałami z okien. W ciągu tego nadjechało jeszcze kilku innych spiskowych i gdy z okien karczmy wezwano ich do pomocy, strzelili kilkakrotnie ze sań do stojącej przed karczmą tłuszczy. Wtedy chłopi ujrzawszy się między dwoma ogniami, zaczęli uciekać; powstańcy zaś wsiedli na sanie i odjechali ku Tarnowcu. Chłopstwo jednak puściło się za nimi w pogoń; a ponieważ zaspy śniegu były ogromne i niepodobna było dopatrzyć się drogi, poszło parę sań w zatokę i przewróciło się. Wtedy przypadli do nich chłopi i zamordowali trzynastu spiskowych w najokropniejszy sposób.

Tego samego dnia (18go) z wieczora wydarzył się o kilka mil od Tarnowa, w miasteczku Pilźnie inny i wyznać musimy w dwójnasób boleśniejszy dla nas epizod rewolucyjny, gdyż łączył się z nim jeden z owych aktów gwałtownych i namiętnych, jakich niestety trudno uniknąć w czasach rewolucji, a które jakkolwiek spełniane bywają niby w interesie sprawy rewolucyjnej, noszą przecież na sobie prawie zawsze piętno osobistej nienawiści i zemsty, a tem samem obrażają na wszelki sposób uczucie ludzkości. Odchylmyż zasłonę z tego smutnego obrazu.

(C. d. n.)

sin i Minosehtta 3000, a kilka tysięcy w Kaliforni, Luisanie, Tennesse, Karolinie, Ohio, Michigan i tp., nie licząc nieszczęśliwych kolonistów „Nowej Polski“ w Wirginii, którzy daj Boże, aby przyszłą zimę przetrwać mogli w tej nowej obiecanej ziemi złudzeń i zawodów, mianowicie, gdy Mojżesz ich usunął się i po nowych Izraelitów de Europy odpłynął.

Gospodarstwo i przemysł.

* Lwów, 9. sierpnia. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierz. pszenicy 5.15, żyta 3.13, jęczmienia 2.03, owsa 1.48, hreczki 2.98, kartofli 1.31, sąg drzewa opał. łup. bukowego 9.90, sosnowego 7.23, cetnar siana 00.89, słomy 00.67.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 9. Sierpnia 1867.

Kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 221 złr. 50 cnt., Kolei Lwowsko-Czerniowiecka po 200 złr. w a. płacą 174 złr., Banku hypotycznego galic. po 200 złr. płacą 79.25 żądają 80.—, Towarzystwa kredyt. gal. w. a. płacą 78.70, Indemnizacyjne Galicyi płacą 66.15. Pożyczki głodowej z r. 1866 99.97., Pierwszeństwa kolei galic. Karola Ludwika II. żądają 94.80., płacą 94.25. Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 83.25. Dukat cesarski 6.04, Rubel rosyjski pap. 1.73. Pruskie bilety kasowe 1.86. — Pszenica korzec 158 funt. 8.75, Żyto 160 funtów 5.30, Owies 100 funtów 2.80, Lnianka 150 funtów płacą 8.10, żądają 8.25, Łój 100 funtów 31.37.

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 8. sierpnia		Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski		5	92	6	—
Dukat cesarski		5	95	6	03
Napoleond'or		10	14	10	15
Półimperjał rosyjski		10	20	10	35
Rubel srebrny rosyjski		1	90	1	95
Rubel papierowy rosyjski		1	72	1	74
Talar pruski		1	86	1	87
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupn.	78	42	79	08
Galic. listy zastaw. m. k.	bez kupn.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	10
Galic. obligacje idemniz.	bez kupn.	66	67	67	42
Pożyczka narodowa	bez kupn.	67	33	68	25
Akcje kolei żelaz. galic.	bez kupn.	222	67	226	—
„ „ „ Czerniowieckiej		172	—	174	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 9. sierpnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	57	10
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	67	80
Losy pożyczki z roku 1860	86	—
Akcje banku wiedeńskiego	701	—
„ „ kredytowego	182	20
Londyn. 10 funtów szterlingów	126	10
Srebro	123	25
Dukat pojedynczy	6	02

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. sierpnia.

PP. Hr. Tyszkiewicz Mik., z Rosji. Przybysławski Wład., z Uniża. Hr. Łoś Fran., z Bełza. Wszelaczyński Kaj., z Kupczyniec. Argbirano Dym., z Jass. Hr. Karnicki Teod., z Wołczuch. Siedmiogrodzki Adam, z Będziszyna. Pomiankowski Konst., rotmistrz z Tarnopola. Soroczyński Rom., kopitan pens., z Choronowa.

Uwiadomienie.

Dowiedziawszy się, iż w c. k. sądzie karnym zalegają urzędowe dokumenta dotyczące redakcji „Chochlika“ a nie doręczone mi dotychczas, oświadczam niniejszem, iż od 10go Maja b. r. we wsi Lipowcach powiatu Przemyślańskiego przebywam, dojeżdżając co dni czternaście do Lwowa dla spełnienia moich redaktorskich obowiązków. — Zawiadomienie to podaje niniejszem do wiadomości sądu, stron i osób interesowanych.

Równocześnie zawiadamiam pp. prenumeratorów „Chochlika“, iż c. k. władze zawiesiły wydawnictwo „Chochlika“ z dniem 28go z. m. którą to wiadomość zechce przyjąć jako odpowiedź na swój epigram w inseratach *„Gaz. Nar.“ i „jeden z prenumeratorów tego dowcipnego pisemka“.*

Lipowce, dnia 9. Sierpnia 1867.

Włodzimierz Zagórski,
redaktor „Chochlika“.

Przestroga,

dla osób głośno mówiących w restauracjach, aby za okazaniem się „**Pawlewicza**“, myśli swoje udzielano sobie na ucho.

Wielu uczestników
z restauracji „Götza“.

Ogłoszenia.

Do Wiednia!

Odejdzie dnia 15. Sierpnia pociąg towarzyski ze Lwowa. Cena jazdy tam i napowrót III. kl. **22 złr.** Zamówienia przyjmuje i bilety wydaje, „Ajencja Dziennika lwowskiego“, plac katedralny l. 31.

Zaliczka na bilety przyjmowaną będzie tylko do **10**. sierpnia, zaś 12 sierpnia wydawane będą karty jazdy, które służą na cztery tygodnie; wolno będzie za nie powracać którymbądź pociągiem z Wiednia i zatrzymać się na jakiejbądź stacji. — Osoby życzące sobie jechać II, klasą dopłacają 11½ złr. — Z Krakowa do Wiednia wynosi opłata tam i napowrót III. kl. 10½ złr., II. klasą 16 złr. — Zamówienia przyjmuje i bilety wydawać będzie w Krakowie kasier na kolei. — Rzeczy bez opłaty brać wolno 50 funtów.

Dnia 18. sierpnia — odbędzie się festyn ludowy w Wiedniu — zkąd d. 24. sierpnia odjedzie ostatni pociąg towarzyski J. Neumeyera do Paryża (II. kl. 70 złr., III. kl. 48 złr. tam i napowrót).

195-7-?



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Kostantego Iskjerskiego, Adolfa Berliner-a, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza;** w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koki.** 148-8-?

Ksawery Budkowski,

Artysta baletu teatrów warszawskich,

specialny nauczyciel tańców upoważniony od kuratora okręgu naukowego w Królestwie Polskiem.

Pracując ciągle w zawodzie choreograficznym, posiadam zupełnie nową i praktyczną metodę wyuczenia w (**12**) dwunastu lekcyach, salonowych tańców w godzinach osobnych. Udzielam także tańców salonowo-solowych i charakterystyczno-scenicznych.

Osoby interesowane raczą się łaskawie zgłosić do tymczasowego mego mieszkania przy ulicy wyższej ormiańskiej Nr. 128 we Lwowie od 10. do 12. przedpołudniem, a od 3. do 5. popołudniu, na 2. piątrze —. lub też adres swój zostawić w Ajencyi dzienników p. A. J. Piątkowskiego plac katedralny l. 31 m. 208-2 3

Przestroga!

W grudniu 1866 r. posłałem zadatek 10 guldenów Franciszkowi Brossmanowi do Neityczanu na wózek węgierski, który najdalej w przeciągu 6. tygodni miał być gotów. Gdy kilka miesięcy minęło a wózka nie było, udałem się do moich znajomych w Neityczanie aby naglili na Brossmana. Ale wszystko nadaremnie; musiałem więc w czerwcu 1867 wózek gdzie indziej obstalować, od Brossmana zaś żądałem, żeby zadatek wrócił, czego jednak nie uczynił.

212-1 **P. M.**

Na sprzedaż.

We wsi Pohrebce 15 minut chodu od miasteczka Zborowa, którędy kolei żelazna przechodzić będzie, odległej, jest realność o 140 morgów ornej ziemi i 30 morgów łąk, niemniej o 3 morgów ogrodu, każdego czasu do nabycia; wiadomość na miejscu, poczta Złoczów.

213-1-3 **Jadwiga Romańska.**

Pierwszy koncesyonowany dóm Aukcyjny we Lwowie.

Niżej podpisani, na mocy upoważnienia Magistratu miasta Lwowa, przystępując do urządzenia domu aukcyjnego, upraszają Osoby interesowane, aby pospieszyły złożyć przedmiota, które za pośrednictwem ich a nadzorem Magistratu drogą licytacyi sprzedać sobie życzą, od czego zależy wyznaczenie dnia licytacyi i ogłoszenia spisu przedmiotów.

Do sprzedaży oprócz ruchomości a mianowicie: garderoby, towarów i bižuteryi, przyjmowane będą takze wszelkie inne produkta i inwentarze.

Cene wywołalną mogą oznaczyć sami właściciele lub kantor do tego upoważniony.

Jekiel i Krzyżancwski,
pod liczbą 804¼ róg ulicy szerokiej.

214-1-3

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby**